WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 118. Bochum, czwartek, 11 października 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Wiec polski w Bottrop

odbędzie się

w niedzielę dnia 21 października

o godzinie 4-tej po południu na sali p. **Jana Jansen**, obok kościoła.

Radzić będziemy na wiecu o wszystkich ważniejszych sprawach, dotyczących wychodźstwa polskiego. O liczny udział prosi

„Związek Polaków w Niemczech“.

Polacy na obczyźnie.

Hanower. W niedzielę, 30go września przyjechał Najprzew. ks. Biskup Wilhelm z Hildesheim do Hanoweru, aby udzielić Sakramentu św. Bierzmowania. O godz. ½11 stanął pociąg pospieszny na dworcu, gdzie czekał zarząd kościelny, a przed kościołem św. Klemensa, koło którego była pięknie udekorowana brama powitalna, czekało duchowieństwo. oraz wszystkie katolickie Towarzystwa na dostojnego gościa, który wyszedłszy z powozu, okrzykiem: Niech żyje! powitany został. Podczas powitania Towarzystwa i dzieci szkolne tworzyły szpaler. Pewna dziewczynka szkolna deklamowała piękny wiersz powitalny, z czego ks. Biskup bardzo był zadowolony. Odprowadzony następnie przez duchowieństwo na plebanię, po krótkim wypoczynku wprowadzony został na czele duchowieństwa i młodzieży szkolnej do kościoła, gdzie udzielał obecnym Sakramentu świętego Bierzmowania, a miejscowy wikaryusz, ksiądz Riemekaste, wygłosił piękne kazanie.

Z bólem serca wyznać muszę. że nasi Rodacy pomimo najszczerszej chęci nie mogli korzystać z nadarzającej się sposobności, gdyż nasz Przew. ks. proboszcz Schreiber, który bardzo sprzyja Polakom, nie mógł się wystarać o polskiego spowiednika.

Oby Pan Bóg zmiłować się raczył, abyśmy dostali stałą opiekę duchowną, bo jeżeli nasze opuszczenie wnet się nie skończy, to zginąć będziemy musieli marnie. Zanosimy usilną prośbę do Rodaków-kapłanów, a szczególnej też do Najprzew. księży Biskupów w Polsce, aby raczyli o nas pamiętać i przyjść nam z pomocą, bo rozpaczliwe jest nasze położenie, **a setki Rodaków rok rocznie giną dla Kościoła katolickiego.**

Jeden za wielu.

Hamburg. Towarzystwo Rękodzielników polsko-katolickich w Hamburgu odbyło dnia 9go września zabawę. Nasz prezes wiel. ks. Swider odprawił mszę św. na intencyę pomyślnego rozwoju.Towarzystwa o godz. 8 rano, przy której jako ministranci służyli członkowie pp. Fr. Tuliszka i A. Wrześniewski. Zabawa rozpoczęła się dopiero po polskich nieszporach o godz. 7-mej wieczorem na sali p. Ludwika Bilthorner, Röhrendamm 21. Po skończonych nieszporach przybyli do nas: nasz wielebny ks. Swider, ks. Frydrychowicz z Altony i ksiądz wikary Weier. Z towarzystw polskich zaszczyciły nas swą obecnością: Towarzystwo „Nadzieja“, Tow. „Kłosy“ i Tow. „Jedność“ z Schiffbecku. Przybyło też Towarzystwo niemiecko-katolickie św. Józefa. Po przywitaniu gości przez prezesa p. Fr. Tuliszkę, zaśpiewali członkowie naszego Towarzystwa pieśń kościelną: „Szczęśliwy, kto sobie Patrona“, gdyż św. Józef jest Patronem naszego Towarzystwa. Po śpiewie miał p. Fr. Tuliszka odczyt na temat: „Kościół święty katolicki a państwo socyalno-demokratyczne“. Przedstawiono potem sztuczkę: „Posag w kominie“. Amatorzy i amatorki wywiązali się z swego zadania bardzo dobrze, za co też wynagrodzeni zostali od Duchowieństwa i obecnych rodaków hucznymi oklaskami. Podczas przedstawienia został także przedstawiony żywy obraz: „Błogosławieństwo ojcowskie“. Potem nastąpiła dalsza zabawa, podczas której zaśpiewaliśmy pieśń narodową: „Cześć polskiej ziemi“. Przemówił też do nas ukochany nasz duszpasterz ksiądz Swider, zalecając, aby łączyć się przedewszystkiem z Kościołem św. i aby się tylko do takich towarzystw przyłączać, gdzie prawdziwy duch religijny góruje. Pan prezes serdecznie podziękował za słowa, pochodzące z gorącego serca kapłana-rodaka, który opuściwszy rodzinną ziemię, przybył pracować z wielkiem poświęceniem dla nas wygnańców tu w Hamburgu. W końcu wzniósł prezes okrzyk na cześć obecnego duchowieństwa i Towarzystw biorących udział w naszej zabawie. Po nim przemówił p. Filipowicz, prezes Towarzystwa polskiego „Kłosy“, podnosząc zasługi bohatera naszego, Tadeusza Kościuszki, i zalecając, byśmy go naśladowali. Następnie wystąpiło Tow. „Kłosy“ pod przewodnictwem p. Filipowicza, ze śpiewem. poczem nastąpiły różne deklamacye. O godzinie 11-tej pożegnali nas księża, poruczając nas opiece Matki Boskiej, a wiel. ks. Swider w kilku słowach zaznaczył, że ks. wikary Weier uczy się języka polskiego, aby mógł też pracować dla Polaków. Wreszcie wzniesiono toast na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II, i na tem zakończyliśmy naszą zabawę.

Wszystkim Rodakom, którzy brali udział w naszej zabawie, jako też amatorkom, amatorom i wszystkim, którzy przyłożyli ręki do urządzenia tak pięknej zabawy, składamy serdeczne „Bóg zapłać!“ Zarząd.

Süpplingen w Brunświckiem. W niedzielę dnia 30 września obchodziła „Miłość“, (odnoga Towarzystwa św. Barbary z Helmstedt) swą zabawę, urządzoną w celu pożegnania kilku członków, którzy nas muszą opuścić, gdyż zostali zapisani do wojska. O godz. wpół 4-tej po południu wyruszył pochód z muzyką z koszar robotniczych na salę zebrań. W pochodzie brali także udział, prezes Tow. św. Barbary z Helmstedtu pan Bunikowski, sekretarz p. Łakomski, ławnik p. Wojtkowiak, i przewodniczący odnogi „Nadziei“ z kilku członkami, za co im serdecznie dziękujemy. Na sali przewodniczący J. Swierzy, przywitał zebranych pozdrowieniem Pana Boga i upominał, aby się wszyscy ze sobą zgadzali. Następnie członek p. Ryngwelski przywitał gości przybyłych na zabawę piękną przemową, zachęcając, aby się jak najliczniej wpisywali do towarzystw i aby się polskiej mowy nie wstydzili, pomiędzy Niemcami żyjąc. Przemawiał też dawniejszy członek Tow. św. Kazimierza z Hanoweru M. Maciejewski, obrany teraz w „Nadziei“ za przewodniczącego. Wykazawszy wzniosły cel towarzystw polsko-katolickich na obczyźnie, wzniósł trzykrotny toast na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. W końcu zachęcał mówca członków i przybyłych gości do czytania polskich książek i gazet, gdyż te jedynie do oświaty coraz większej przyczynić się mogą. Szczególniej też powinien każdy Polak na obczyźnie czytać „Wiarusa P.olskiego“ z Bochum, które to pismo jest organem wszystkich rozproszonych w prowincyach niemieckich Polaków. Zabawa odbyła się w najlepszym porządku, a urozmaicono ją deklamacyami i śpiewami narodowemi. Wszystkim gościom przybyłym na naszą zabawę składamy serdeczne Bóg zapłać. Podajemy zarazem ze sprawozdania z 4-go października, iż stary zarząd został ponownie obrany na rok następny.

J. Machaj, sekretarz.

ODEZWA.

Konieczna potrzeba szkółek polskich dla dzieci Polaków na obczyźnie żyjących, jest przez społeczeństwo nasze stanowczo i powszechnie uznana. Szkółki takie bowiem są niezbędne przy dbaniu o to, aby potomstwo nasze poza granicami ziem polskich wzrastające, nie wynaradawiało się i nie odstępowało od religii swych ojców.

Zrozumiawszy tę potrzebę, ogół towarzystw polskich w Berlinie i okolicy tego miasta, dokłada wszelkich możliwych usiłowań, aby dzieci ich członków szkółki takie miały. Towarzystwa te od lat paru utworzyły z łona swego komisyę szkolną, wyłącznie sprawą tych szkółek się zajmującą.

Komisya ta — pragnąc wywiązać się z powierzonego jej zadania — stara się urządzać szkółki wszędzie w Berlinie i okolicy, gdzie tylko jest tych potrzeba. Z początkiem bieżącego roku istniało 5 szkółek, pod kierunkiem komisyi zostających. Obecnie przybywa 2 takie szkółki, jak dotychczasowe, a otwarcie w najbliższym czasie 3 jeszcze jest w planie. Oprócz tego, 14 bm. otwartą zostanie w Berlinie polska szkoła uzupełniająca dla młodzieży męzkiej.

Tak powiększająca się działalność komisyi szkolnej wymaga też oczywiście coraz większych środków pieniężnych. Aby tych przysporzyć, odbędzie się w Berlinie w dniach 15 i 16 grudnia br. bazar na rzecz szkółek pod zarządem komisyi zostających. Bazar ten stanie się też pewnego rodzaju wystawą przedmiotów, jakie w tym celu zgromadzone będą.

W imieniu powierzonej nam sprawy, odzywamy się niniejszem do naszego społeczeństwa z uprzejmą prośbą o skuteczne poparcie pomienionego bazaru.

Mamy przekonanie, że bazar ten na szkółki polskie się uda, jeśli tylko odpowiednio liczne grono chętnych Rodaków i Rodaczek, tak w obczyźnie jak i w kraju zamieszkałych —

pospieszy ofiarować przedmioty do tego bazaru. Dawane na ten cel przedmioty mogą być najrozmaitsze i różnej wartości, choćby i najmniejszej. Ofiarując jaki przedmiot, należy podać wartość tego, podług ceny kosztu, oraz zaproponować cenę, za którą ma być sprzedany. Ceny sprzedaży w bazarze będą umiarkowane, aby tem pewniej wszystko w nim zostało rozkupione.

Spodziewamy się, że każda osoba prawdziwie dobrej woli, która cel urządzenia pomienionego bazaru jest w stanie należycie odczuć i ocenić, znajdzie u siebie z łatwością jaki przedmiot, bądź to z nabytych, bądź też będących wyrobem własnym, jaki do bazaru tego ofiarować może. Upraszając więc o jak najliczniejsze podarki na cel narodowo-religijnego wychowywania tych maluczkich, jakiemi są dzieci polskie na obczyźnie, kończymi owemi słowami Chrystusa Pana: „Cokolwiek jednemu z tych maluczkich uczynicie, to mnie uczynicie.“

Przedmioty do bazaru nadsyłać trzeba do przewodniczącego komisyi szkólnej, a którego adres jest następujący: A. Czarnowski, Berlin, Usedomstr. 35.

W Berlinie, d. 4 paźdz. 1894.

Zarząd komisyi szkólnej.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Ks. Ignacy Niklas, dotychczasowy administrator w Janowie, otrzymał prezentę na tamtejsze probostwo.

Ks. wikary Ignacy Piotrowski w Żukowie upoważniony do wyręczania chorego ks. prob. Gardzielewskiego w Przodkowie.

Toruń. W drodze z Warszawy do Torunia skradziono obywatelowi tamtejszemu p. Pietrykowskiemu na dworcu w Otłoczynie rzeczy wartości 200 marek. Trzej robotnicy, sprawcy kradzieży, ujęci zostali w ubiegłą środę w Rudaku i ulokowani w podgórskim areszcie; skradzione rzeczy znaleziono przy nich częściowo; złodzieje są Niemcami wydalonymi z Rosyi.

Kartuzy. Cieśla Trowski z Miechucina, wyjeżdżając z Sierakowic, gdzie był zatrudniony przy budowie, wypadł tak nieszczęśliwie z woza, że po kilku chwilach umarł.

Olsztyn. W Klebargu przy kopaniu studni wybuchła bardzo silnie woda. Już się obawiano nieszczęścia, jakie niedawno nawiedziło Piłę, ale udało się niebezpieczeństwo usunąć.

Bank polski w Toruniu nabył dobra Dąbrówkę pod Drzyćminem w powiecie toruńskim za cenę 240,000 marek.

Iława. W fabryce Dehna zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Furman Januszewski spadł z woza tak nieszczęśliwie, że zabił się na miejscu. J. liczył lat 50 i pozostawił żonę z dwojgiem dzieci.

Grudziądz. Dnia 7-go bm. odbyła się w mieście naszem wzniosła uroczystość przyjęcia dzieci polskich do pierwszej Komunii św., a mianowicie 24 dziewcząt i 15 chłopców.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. W niedzielę dnia 7 bm. wyświęcił JW. ks. Biskup Likowski 28 alumnów na minorzystów, 7 na subdyakonów i 2 na dyakonów. Subdyakonat odebrali: 1) Brodowski Mieczysław, 2) Klementowski Wacław, 3) Słubicki Karól, 4) Walich Bolesław, 5) Bayer Wojciech, 6) Słubicki Karól, 7) Trzciński Tadeusz. Dyakonat odebrali: 1) Jasiński Władysław, 2) Stefaniak Jan.

W Pleszewie osiadł jako adwokat nasz rodak pan Władysław Leman. W Pleszewie jest teraz dwóch adwokatów Polaków.

Poznań. Dnia 8-go bm. nad ranem rozstała się z tym światem śp. Marya z Mieczkowskich Łebińska, żona dr. Władysława, a siostra dyr. „Westy“ dr. Augusta Mieczkowskiego.

105 lat wieku skończy dnia 9 listopada tego roku wycużniczka czyli chlebowniczka Karasińska, mieszkająca na Wildzie pod Poznaniem. Kobieta ta jest zdrowa i załatwia jeszcze domowe roboty.

Kcynia. Seminaryum nauczycielskie w Kcyni liczy po odejściu 29 abituryentów 70 uczniów. Z wyjątkiem jednego który jest żydowskiego wyznania, wszyscy są katolikami.

Rogoźno. W sobotę 6 bm. rozpoczęła się w tutejszym kościele solennymi nieszporami misya, która przez tydzień trwać będzie. — W ostatnich dniach udzieli Sakramentu św. Bierzmowania ks. Biskup Likowski, który w tę sobotę przybędzie. Przygotowania na przybycie tak zacnego gościa w pełnym są biegu.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Przew. ks. kapelan Konrad z Królewskiej Huty przesiedlony został do Zaborza.

Świętochłowice. W czwartek, 4 bm. przybył do nas o pół 9-tej rano nasz nowy duszpasterz przew. ks. prob. Henciński. Na dworzec przybyło po niego 24 jeźdźców w stroju włościańskim i biało-żółtemi szarfami, przew. ks. prob. Łukaszczyk z Królewskiej Huty i wielka liczba ludu.

Michałkowice. Hajer Stanisław Solik z Michałkowic został w kopalni w Laurahucie zabity. Spadające drzewo uderzyło go w głowę.

Friedenshuta pod Morgenrotem. Dnia 10 bm. przypada 25-letnia rocznica jak nasz przew. Ojciec duchowny ks. proboszcz swój urząd sprawia.

Biestrzynik. Nieszczęście zdarzyło się dnia 2 bm. w mieszkaniu robotnika Żmudy. Żona jego opuściła na kilka chwil mieszkanie; gdy wróciła, spostrzegła, że jej dwuletni synek jest w płomieniach. Biedne dziecko zbliżyło się do pieca tak, że suknie się zapaliły. Rany były tak wielkie, że dziecko w drodze do lekarza zmarło.

Gliwice. Furmana Szota z Gwoździka zaskoczyła w pewnej oberzy tutejszej nagła śmierć. Umarł na udar serca.

Sąd przysięgłych w Gliwicach skazał na swem posiedzeniu z dnia 4 bm. pielęgnującego chorych Karóla Illgnera ze Zabrza na Górnym Śląsku za usiłowane zamordowanie strzałem z rewolweru lekarza knapszaftowego dr. Nögella na dniu 27 sierpnia rb. w lazarecie w Zabrzu na lat 10 więzienia karnego i inne kary poboczne.

W Bytomiu toczy się proces o zaburzenia na Górnym Śląsku. Między świadkami jest 20, którzy tylko polskim językiem władają. Z przesłuchów okazuje się, że wielu obżałowanych niewinnie są wplątani w proces. Po krótkiej naradzie uznali przysięgli 31 z okarżonych za niewinnych, resztę za winnych zakłócenia spokoju publicznego i zbiegowiska. Skazano ich z przyznaniem łagodzących okoliczności na 2 lata do jednego miesiąca więzienia.

Sprawy robotnicze.

Podwójna renta i jej wysokość. Pewien robotnik otrzymywał od związku zawodowego za dawniejsze okaleczenie rentę wynoszącą 10 procent od renty przysługującej zupełnie do pracy niezdolnym, a poźniej został ponowie okaleczony, wskutek czego stał się zupełnie niezdolny do pracy. Niższe instancye przyznały robotnikowi za drugie okaleczenie

---

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

Obszerna równina białego piasku, wśród której wznosi się to miasto, nie wydaje nic nad trochę ostów i roślin trawiastych skarłowaciałych, i to tylko podczas pory deszczowej — więc też począwszy od wody, bo studnie wysychają czasami, aż do drzewa niezbędnego do przygotowania żywności, wszystko musi być przywożone do Timbuktu, które poza obrębem magazynów swoich żadnych innych środków nie posiada. Jest to prawdą do tego stopnia, że gdyby Tuaregowie połączyli się w odpowiedniej liczbie dla zatrzymania flotyli płynących z Dżenne w górę Nigru i naładowanych prosem, ryżem, jęczmieniem, kukurydzą, tytuniem, masłem roślinnem, miodem, bawełną, tkaninami Sudanu, pieprzem tureckim, rybami suszonemi, batatami, cebulą i pistacyami — oraz dla przecięcia drogi karawanom, przybywającym z Marokka, Tunisu i Trypolisu, a przynoszącym daktyle, figi suche, mydło, świece, cytryny, konserwy i wszelkie produkta wyrobu europejskiego — Timbuktu natychmiast doznałoby najokropniejszego głodu. Przypuszczenie to może się nie ziścić nigdy, bo koczownicy tym sposobem przecięliby sami sobie główne źródło zaopatrywania swych potrzeb i wielkie targowisko, na którem pozbywają się niewolników. Wszyscy tutejsi mieszkańcy, Maurowie czy Kissurowie, zajmują się handlem; nikt z własnych dochodów nie żyje, z wyjątkiem sułtana i znakomitszych jego urzędników, pieniądz bowiem procentuje jedynie przez wymianę towarów, a czterech czy pięciu Żydów, zajmujących się bankierstwem, obraca tylko kapitałami własnymi i swoich współwyznawców marokańskich, bo żaden muzułmanin w Timbuktu nie zgodziłby się złożyć u nich najmniejszej sumy.

Ostatecznie, Timbuktu byłoby podobne do wszystkich miast Afryki środkowej, gdyby położenie jego wśród pustyni nie utrudniało do niego przystępu, i gdyby fanatyzm mieszkańców nie zabraniał pod karą śmierci pobytu w niem Europejczykom.

Przebiegłszy miasto we wszystkich kierunkach, na co im kilka wystarczyło godzin, podróżni wrócili do wielkiego meczetu, a złożywszy zwykłą ofiarę imanowi, straż przy nim pełniącemu, weszli na szczyt wieży minaretu i w znacznej odległości dojrzeli koryto Nigru, zdradzające się długą linią pary białawej, która pod wpływem słońca wznosiła się do góry.

Kiedy z podziwem oglądali miasto, które konieczność handlowa rzuciła wśród piasków tak osamotnione, jak wyspa na oceanie, El-Temin z długich rękawów burnusa swego dobył schowaną lunetę, a widząc, że iman nie poszedł za nimi, zaczął przeglądać okolicę. Dwie jakieś mile dzieliły ich zaledwie od punktu, w którym „Iwonna“ stała na kotwicy — i gdyby nie mgła gęsta, możeby ją dojrzeć można było.

Wejście to na szczyt wieży pozwoliło mu dokładnie rozejrzeć drogę, po której iść trzeba było, ażeby dostać się do Kabry; pomimo wszystkiego jednak umówił się z towarzyszami, że jutro zrobią wycieczkę w tym kierunku, ażeby niczego nie powierzać trafowi w straszliwej partyi, jaka rozegrać się miała.

Wracając do obozowiska, spotkali Yombiego, przychodzącego z przystani. Wierny sługa oznajmił wodzowi, że wiadomość o jego przybyciu niesłychanie uradowała załogę „Iwonny“, i że nazajutrz o wskazanej godzinie sześciu żądanych ludzi przybędzie do Timbuktu pod wodzą porucznika.

Po raz pierwszy od wielu miesięcy karawana miała na obiad pieczonego barana, placek pszenny i świeżą wodę, do której Europejczykowie, jedzący pod namiotem, dodali kieliszek wzmacniającego wina. Yombi z galioty przyniósł go kilka butelek, zręcznie je ukrywając w wiązce daktylów.

Skoro noc nadeszła, doktorowi powierzono straż namiotu przy pomocy M'Kuniégo, El-Temin zaś i Barthet w towarzystwie Yombiego wsunęli się do miasta, zkąd wrócili na godzinę zaledwie przed wschodem słońca. Pokładli się, nie mówiąc nic Aubrayowi o powodach tajemniczej wycieczki swojej.

Kiedy wódz się obudził, zbliżyło się do niego ze zwykłemi pozdrowieniami czterech z najzamożniejszych kupców Timbuktu, siedzących w kuczki niedaleko od namiotu, i zaproponowało mu hurtowny zakup wszystkich towarów, jakie przyprowadził z Marokka, a nawet i wielbłądów, którychby się chciał pozbyć w razie, jeśliby nie miał zatrzymywać ich tyle przy powrotnej drodze przez pustynię.

El-Temin, którego tajemnym zamiarom propozycye te sprzyjały, zgodził się na nie, bez wielkiego jednak pośpiechu, i obgadał według arabskiego zwyczaju cenę najdrobniejszego przedmiotu, co część dnia zabrało. Zatrzymał tylko sześć koni swoich i pięć najdzielniejszych wielbłądów, które ważną rolę niebawem odegrać miały.

Cenę wszystkiego oznaczono na siedmdziesiąt funtów złotego proszku, które kupcy zapłacili, odbierając towary.

El-Temin rozdzielił cenny metal na dwie paczki, i powierzając je dwom Maurom, kazał odnieść M'Tuarému i pozostać na pokładzie galioty aż do dalszych rozkazów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tylko 90 proc. renty, lecz państwowy urząd zabezpieczeń orzekł, iż obok 10 proc. za pierwsze, należy mu 100 procent renty za drugie (zupełne) okalecznie wypłacać.

Z różnych stron.

Wypadki w górnictwie. Na cesze „Zollern" został górnik Franciszek Jakubek z Kirchlinde niebezpiecznie okaleczony. Odwieziono go do szpitala św. Józefa w Kirchlindzie.

Oberhausen. Prokuratorya w Duisburgu wyznaczyła 300 marek nagrody za wykrycie sprawcy zamachu dynamitowego przy domu cechy „Concordyi" w Oberhausen.

Annen. Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpadnie. Przysłowie to sprawdziło się u nas niedawno. Zarząd pobliskiego lasu wyznaczył za wykrycie kłusowników, ktróychby pociągnąć można do odpowiedzialności, 20 marek nagrody. Pewien stary inwalida zadenuncyował swego zięcia, że przeszłej zimy schwycił w sidło zająca, którego następnie w domu zjadł. Przy rozprawie sądowej wykazało się jednak, że razem z zięciem, także i teść, mieszkając u niego, zajęczynę zajadał. W skutek tego został skazany każdy z nich na 10 dni więzienia.

Rzym. W Medyolanie aresztowano 30 anarchistów.

Wattenscheid. Handlarz koni jechał tu zbyt prędko a na skręcie wjechał na chodnik, wskutek czego wóz się przewrócił i przechodzącą tamtędy dziewczę niebezpiecznie pokaleczył.

Herne. W pewnym domu odprawiało się wesele, a goście dosyć głośno się bawili. Żandarm przechodząc ulicą wstąpił do domu i zawezwał biesiadników, aby ze względu na nocną porę cokolwiek spokojniej się zachowali. Napomnienie to tak rozgniewało zebranych, że żandarma czynnie sponiewierali. Nazajutrz zostali wszyscy aresztowani.

Crefeld. Przy Osterrath wykoleił się pociąg. 12-ście wozów zostało uszkodzonych. Szkody są znaczne. Jeden hamownik został lekko okaleczony.

Kolonia. Na wystawie w Antwerpii uzyskały wina firmy: Duhr i Sp. złoty medal.

Drezno. Na dworcu tutejszym zderzyły się dwa pociągi towarowe. Dziesięć wozów zostało uszkodzonych. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Przestroga dla wychodźców. Październikowy cyrkularz londyńskiego biura informacyjnego dla wychodźców zawiera nie jedną cenną wskazówkę. Subjektów handlowych ostrzega biuro stanowczo przed wychodźtwem. W tej porze roku nie należy wybierać się do Kanady. Ani robotnicy rolni, ani rzemieślnicy nie znajdą tam chleba. Z Nowej Południowej Walii wysłał rząd sześć tysięcy robotników bez zajęcia do kopalń złota, a 2000 udzielił zapomogi W Australii i południowej Afryce mogą wychodźcy łatwo umrzeć z głodu.

Dla myśliwych. Trybunał rzeszy w Berlinie rozstrzygnął, że także prywatnym leśniczym przysługuje prawo zażądania od spotkanych myśliwych karty do polowania.

W katolickich kołach nad Renem opowiadają następującą pouczającą historyę: W hotelu pewnej miejscowości kąpielowej, siedli goście do stołu; pomiędzy nimi znajdowali się także dwaj kapłani. Ci przed obiadem, nim siedli, przeżegnali się i zmówili modlitwę. Na to poczęło się kilku młokosów wyśmiewać z księży. Atoli skończywszy modlitwę, poprosił jeden z księży gości o posłuchanie i powiedział: „Jestem księdzem katolickim i Kardynałem księciem Arcybiskupem Wiednia, mój sąsiad jest kanonikiem W. Matka nasza uczyła nas modlić się przed jedzeniem i podług nakazu Kościoła naszego oznaczamy się przytem krzyżem św. Dostrzegłem jednak, że się to kilkom z państwa nie podobało. Skoroby większość szanownych gości miała być tego zdania, że z powodu przeżegnania i modlitwy zanadto odróżniamy się od szan. współgości, wtenczas zajmiemy chętnie miejsce przy innym stole." Lecz w tejże chwili wzniosły się na słowa Arcybiskupa głośne ze wszech stron okrzyki przeciw zachowaniu się młokosów, i „precz z nimi", wołano jednogłośnie. Odważne wyznanie wiary św. podobało się wszystkim, nawet i zaciętym nieprzyjaciołom katolików i wszyscy byli nieprzystojnem zachowaniem się niedojrzalców i obrazą wyrządzoną tak dostojnym gościom oburzeni.

Antwerpia. Na wystawie światowej zgorzało 6 domów.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. O losie uwięzionych podoficerów wiadomo tylko tyle, że zostaną oni po większej części odesłani do pułków, które ich wysyłały do szkoły artyleryjskiej. Wyższy kurs tej szkoły zostanie zupełnie rozwiązany. Wogóle ma w przyszłości powstać kilka szkół artyleryjskich na prowincyi, aby nie potrzeba wszystkich podoficerów, przeznaczonych na stopnie tak zwanych „Oberfeuerwerkerów" wysełać na naukę do Berlina. Do tej pory jeszcze żaden podoficer uwolniony nie został.

Berlin. W niedzielę zwołali berlińscy robotnicy fabryk cygar itp. w pięciu różnych punktach miasta zebrania celem zaprotestowania przeciw nowym podatkom tabacznym, a mianowicie przeciw obciążaniu podatkami wyrobów z tabaki. Gdyby parlament nowe podatki uchwalił, to na 180,000 robotników, 50 tysięcy straciłoby pracę.

Londyn. Z Azyi nadeszła wiadomość, iż wojska chińskie opuściły już Mugden, stolicę Mandżuryi. Japończycy wiozą ogromne oddziały wojska wodą do Chin w kierunku Nue-tschang. Miast na Korei strzedz ma 10,000 żołnierzy koreańskich, wyćwiczonych przez oficerów japońskich.

Rzym. Dzienniki donoszą, że na oknie dyrekcyi policyi w Medyolanie znaleziono bombę z palącym się lontem. Kilka osób przyaresztowano.

Budapeszt. Izba magnatów (panów) odrzuciła 109 przeciw 103 głosami projekt rządowy, zaliczający żydów do wyznań uznanych przez państwo. (Projekt dawał rabinom te same prawa, jakie mają duchowni chrześciańscy. Red.)

O krwi i jej krążeniu po ciele.

(Ciąg dalszy.)

Serce. Jestto worek mięsny, który może się kurczyć i rozkurczać, a przez to rozpędza krew po ciele. U góry serce jest grubsze; ku dołowi — cieńsze, a sam koniuszek ma śpiczasty. Leży serce w człowieku w pośrodku piersi, lecz swym śpiczastym końcem zwraca się nieco ku lewej stronie; tam też czuć kołatanie serca.

Obejrzeć serce ludzkie byłoby dla was niemożliwem. Ale zamiast niego, możecie przejrzeć się sercu wyjętemu, na przykład, z cielęcia. Jest ono prawie zupełnie podobne do serca ludzkiego. Odciąwszy przednią połowę takiego serca, moglibyście zobaczyć cały jego skład wewnętrzny. Zobaczylibyście przedewszystkiem, że w podłuż serca, w jego wnętrzu, znajduje się jakby przegroda, która dzieli serce na dwie połowy: prawą i lewą. Wydaje się to, jakby człowiek miał dwa serca: prawe i lewe, zrośnięte z sobą w jedno. I co jeszcze ważne i ciekawe: prawe serce jest zawsze napełnione krwią ciemną, a lewe — krwią jasną.

Nie dość na tem. Okazuje się, że każda połowa serca składa się znowu z dwóch części: górnej i dolnej. Górna część ma ścianki cienkie, a dolna grube. Górną nazwano przedsionkiem serca, a dolną — komorą. Będą więc w sercu: prawy przedsionek i prawa komora; lewy przedsionek i lewa komora. Przedsionek od komory nie jest oddzielony w zupełności: owszem, jest tam otwór, prowadzący z przedsionka do komory. Ale ten otwór jest zamknięty szczególnemi klapkami.

W prawej połowie serca są trzy klapki, w lewej dwie. Są one urządzone tak, że mogą otwierać się tylko wtedy, gdy je coś pcha od przedsionka do komory; gdy zaś pchać je w przeciwną stronę — od komory do przedsionka, to klapki schodzą się i zamykają otwór wzupełności. Do czego służy takie urządzenie klapek, zaraz zobaczymy.

Powiedziałem już, że serce u żywego człowieka nieustannie kurczy się — jak mówimy — bije. Każdy o tem wie, każdy może przyłożyć rękę z lewej strony piersi tuż przy mostku, a będzie mógł nawet przeliczyć. jak często serce bije. Okaże się, że od 60-ciu do 80-ciu razy na minutę. To bicie serca nie może ustawać ani na chwilę: odbywa się w dzień i w nocy, w pracy i spoczynku, czasem prędzej — na przykład w radości, w oczekiwaniu, gniewie; czasem wolniej — na przykład w smutku, przestrachu. Gdy wypadkiem na krótką chwilę serce bić przestaje, człowiek mdleje; jeśli ustanie na dłużej — następuje śmierć.

Bicie, kurczenie się serca, odbywa się samo przez się: ono nie zależy od woli człowieka. Choćbyś nie wiem jak chciał, żeby serce twoje bić przestało, to na nic się nie zda: ono bić będzie wciąż po swojemu.

Samo zaś bicie serca odbywa się tak: najpierw kurczy się cała górna część serca, a więc oba przedsionki. Po chwilce przedsionki się rozkurczają, a kurczy się cała dolna część serca, to jest obie komory razem. Potem znów przedsionki, znowu komory; przedsionki — komory — i tak wciąż. Spamiętajcie dobrze, w jaki sposób serce się kurczy.

Oglądając serce, zobaczymy jeszcze, że do każdej jego części dochodzą grube rury, niosące krew. Całe zaś serce otoczone jest osobnym workiem z delikatnej, śliskiej skóry; w tym worku wisi ono swobodnie na dół, przymocowane zaś jest w swej części górnej. Worek, otaczający serce, nosi nazwę osierdzia.

Tętnice, rurki włosowate i żyły. Rozpatrzmy teraz, co to są za rury krwionośne, dochodzące do serca. Jest ich dwa rodzaje. Jedne mają ścianki grube, sprężyste; za życia krew płynie w nich od serca do ciała. Przytem, dotykając z lekka palcem tych rurek, na przykład na ręce, albo na skroni lub szyi, czuć, jak one to rozszerzają się, to ściągają na nowo przy przepływaniu krwi: nazywa się to pulsem albo tętnem*). Więc też wszystkie rury tętniące, prowadzące krew z serca, noszą nazwę tętnic.

Takich tętnic, grubych jak duży palec, zaczyna się z serca dwie. Rozpatrzmy tę, która wychodzi z lewej komory serca ku górze, potem zakręca się na lewo i idzie prościutko na dół. Od połowy brzucha dzieli się ona na dwie gałęzie, które idą do nóg. Ta tętnica jest najważniejszą ze wszystkich, jestto tętnica główna (aorta): ona to właśnie roznosi czystą, jasną, posilną krew po całem ciele, dzieląc się na liczne gałęzie.

Mówię — gałęzie, bo istotnie jestto wszystko podobne do jakiegoś rozgałęziającego się drzewka, którego pień zaczyna się w sercu, a gałęzie, gałązki i coraz cieńsze gałązeczki rozchodzą się po całem ciele. Między innemi, są gałęzie, idące do obu rąk, od obu nóg i do głowy. Po drodze dają one cieńsze gałązki, idące do wszystkich mięśni, nerwów, skóry, kości, wnętrzności — wszędzie. Nie ma prawie takiego miejsca w ciele, gdzie nie dochodziłaby cieniutka rureczka, prowadząca tam krew. (Dalszy ciąg nastąpi).

*) Przy chorobach zmienia się bicie serca i pulsu. Dla tego to doktór, oglądając chorego, zawsze bierze go za rękę i z zegarkiem w ręku liczy jego puls.

W wielkim wyborze
świeżo nadeszły:

Płaszcze od deszczu
dla pań i dzieci.
Płaszcze kołowe
Płaszcze zimowe
Żakiety, capes.

Wszelkie nowości w materyach na suknie.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Wielki wybór
Ubrań dla panów i chłopców, paletotów i płaszczy pelerynowych.

Wykonywanie ubrań podług miary pod gwarancyą dobrego leżenia.

Sprzedajemy po cenach najtańszych
wszystkie nasze zapasy towarów, które mimo podpadającej taniości, nadzwyczajniej są jakości.

Utrzymujemy własny dom zakupna
w Kolonii, który dla naszych 30 składów zakupna załatwia.

Przez to jesteśmy w stanie
wielkie zakupna wprost u pierwszych fabrykantów uskuteczniać.

Przez powyższe hurtowne zakupna
zyskujemy tak znaczne korzyści, których pojedyńcze interesa, nawet większych rozmiarów nie mają.

Trzymamy się naszej starej zasady
aby w tych korzyściach kupująca publiczność udział brała

przy największej rzetelności.

Towarzystwo świętego Wawrzyńca w Castrop
oznajmia swym członkom, iż w niedzielę 14-go października o godz. 4-tej odbędzie się walne zebranie w sprawie księdza polskiego. Uprasza się szanownych członków, aby się stawili jak jeden mąż. **Zarząd.**

Szanownych członków zarządu i wszystkich tych, którzy karty wstępne mieli do sprzedawania, upraszam, aby się punktualnie o godzinie 2-giej stawili do obrachunku. Jan Maćkowiak, przewodniczący.

Towarzystwo św. Wacława w Linden, nad Ruhrą
odbędzie swe posiedzenie w przyszłą niedzielę 14-go października zaraz po wielkiem nabożeństwe, w celu nadzwyczajnych narad i wedle wycieczki do Wattenscheid. J. Frydrychowski.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia **14 b. m.** odbędzie się zaraz po polskiem nabożeństwie **walne zebranie** w lokalu zwykłych posiedzeń. Goście mile widziani. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo świętego Wojciecha w Misburgu
podaje do wiadomości wszystkim rodakom w Misburgu i okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom, które odebrały zaproszenia, iż dnia 21-go października obchodzimy uroczystość poświęcenia chorągwi. Na tę uroczystość jeszcze raz uprzejmie zapraszamy Szan. Towarzystwa i dobrze nam życzących rodaków z Misburgu i okolicy. Szan. Towarzystwa raczą się stawić o godzinie pierwszej po południu do Hanoweru, Bäckerstr. przy kościele św. Klemensa, „Katholisches Vereinshaus“, z chorągwiami, gdyż będzie pochód do kościoła, gdzie poświęcona zostanie nasza chorągiew. O godzinie 4tej wyjedziemy z dworca Hanowerskiego do Misburga, gdzie będzie pochód z muzyką przez wieś na salę p. Oppenborna. O godzinie 6stej zostanie odegrany teatr p. tyt.: „Maciek Doktorem“. Wstępne dla członków 30 fen., dla niecłonków 50 fen., niewiasty wstępu wolnego nie mają. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Zarazem donoszę szan. członkom naszego Towarzystwa, iż w niedzielę, dnia 14 października, odbędzie się walne zebranie, gdyż jest wiele rzeczy ważnych do załatwienia. O liczny udział uprasza się.

Tow. św. Jana Chrzc. w Ueckendorf

odbędzie dnia 14 października swą 6-tą rocznicę istnienia, na którą zapraszamy towarzystwa, które otrzymały zaproszenia, i zarazem te, które zaproszeń nie otrzymały. Prosimy szanowne towarzystwa, aby się raczyły stawić z chorągwiami. Pałasze wolno nosić. O godzinie drugiej przyjmowanie obcych towarzystw, poczem o godzinie $3^1/_2$ nastąpi pochód z muzyką do kościoła na nabożeństwo, podczas którego polska muzyka przygrywać będzie. Z kościoła powrót z muzyką na zabawę. Zabawa będzie połączona z koncertem, mowami i deklamacyami, a o godzinie 8-mej rozpocznie się teatr pod tytułem: „Wigilia św. Andrzeja.“ Członkowie towarzystw płacą wstępnego 25 fen., niecłonkowie płacą przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Członkowie Tow. św. Jana Chrz., którzy dłużej jak trzy miesiące z miesięczną płatą zalegają, nie mają wstępu wolnego i podlegają płacie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Muzyka będzie z Caternberg.
O liczny udział Towarzystw i gości uprasza **Zarząd.**

Zabawa odbędzie się w nowej sali wd. p. **Serres.**

Ponownie się donosi, iż zebranie w wymienionym dniu odbędzie się **o godzinie 1 po obiedzie.** Członkowie, chcąc mieć wstęp wolny mogą swe składki zaległe zapłacić.
O liczne zebranie uprasza **Zarząd.**

Nauka o Szkaplerzach.
Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Wacław Sztermer,

mistrz szewski,
Kirchlinde Bahnhofstr. 19
wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tanio i dobrze.**

Nowenna i modlitwy
do
Matki Boskiej łaskami słynącej
oraz Pieśni o objawieniach Najśw Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 20 fen. z przes. 35 fen.

Polskie
A B C
dla małych dzieci
z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 42 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wia-Polski“, Bochum.

Towarzystwom polskim
urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Naukę
o Bierzmowaniu
polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą po 13 fen.

Nasze hasło!
Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: **„Wiarus Polski“** w Bochum:

Przygody z życia pijaków
oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Królewicz Lel,
pogromca smoków, Podanie ludu polskiego. Cena 15 f., z przes 18 f.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum
oznajmia swym członkom, iż dnia 14-go bm. zaraz po nabożeństwie po poł. jest **walne zebranie.** O liczny udział prosi **Zarząd.**

Szanownym Towarzystwom, które nas na ten dzień zapraszają na swe uroczystości. oznajmiam, iż z powodu nabożeństwa przybyć nie możemy. Jan Jankowiak, sekretarz.

Charlottenburg.
Tow. Polsko-Braterskie daje przedstawienie w sobotę 13 b. m. w Charlottenburgu w lokalu p. Zschische'go przy Rosinstr. 3. Odegranem będzie: „Żyd w beczce“ i „Zbankrutowany krawiec“. Początek o godzinie 8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa. Wstęp na przedstawienie i zabawę razem 50 fen. od osoby. O liczny udział Szanownych Rodaków i Szanowne Rodaczki prosi uprzejmie **Zarząd.**

Tow. św. Józefa w Wattenscheid

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia **14-go października** obchodzi
10-letnią rocznicę swego istnienia.

Zapraszamy szanowne towarzystwa i wszystkich rodaków z okolicy na naszą zabawę. Towarzystwa zapraszamy bez chorągwi, bo nabożeństwa w kościele mieć nie będziemy. Członkowie towarzystw płacą wstępnego 30 fen. niecłonkowie płacą 50 fen. Zarząd stowarzyszeń ma wstęp wolny. Zapraszamy na godzinę 4 po obiedzie do lokalu p. Brecklinghausen.

Program zabawy.

1) Powitanie przez przewodniczącego wszystkich zgromadzonych.
2) Odśpiewanie pieśni „Bracia rocznica.“
3) Mowy panów przewodniczących.
4) Deklamacye i śpiew z kolei, jak się zgłoszą do zarządu, prosimy panów przewodniczących, ażeby nam zaraz podali wiadomość, jeżeliby z deklamacyą lub mową albo też ze śpiewem wystąpić chciał kto z członków.
5) Potem około $^1/_2 7$ rozpocznie się teatr amatorski, pod tytułem „Kiliński.“
6) Pomiędzy teatrem deklamacye i śpiew. Na zakończenie odśpiewamy hymn narodowy. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Rady po spowiedzi
wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom przesyłamy na żądanie na rachunek.

Piotr Kuik w Herne, Kampstr. 11

poleca swą
polską kapelę
Szanownym Zarządom polskich Towarzystw i Rodakom urządzającym wesoła i zabawy. — Kto pragnie dobrą polską kapelę, niech się do mnie zgłosi. Prosząc o łsskawe poparcie, kreślę się
z szacunkiem
Piotr Kuik.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek „Nauka Katolicka“.